

ŻART NA ETACIE

STOW. PĘLSKIE
12.03.75
Nr. 59

ELŻBIETA SZPITALAK

Niżej rysunek człowieczka odzianego w modny jersey. Człowieczek jest skomponowany z dwóch palców, założonych leniwie jeden na drugi. Ulotny druk, żart, który można przypiąć pineską do biurka, do szafy, a mógłby być też jeden publicystyczny artykuł. Plakat sygnowany jest pieczątką „Pracownia Graficzna BgD Mera-Elwro” i krytonimem GET.

GET to p. Eugeniusz Stankiewicz, plastyk, absolwent wrocławskiej PWSSP. Namawiam go na rozmowę o roli humoru w przekazywaniu ludziom ważkich treści społecznych i wychowawczych. Humor będącego odwrotnością metody łopata do głowy. Słowem: dlaczego i dowcip się przydaje?

— Dlaczego, bo może być wentylem poważnych spraw. Dowcip polega chyba na nicowaniu. Każdą sprawę trzeba

najpierw obejrzeć, to wchodzi w nawyk. Wystarczy na przykład zmienić tło, żeby coś było smutne albo wesołe. Umieć obrócić rzecz — to jest ważne. Obróty mogą być płaskie: lewa strona, prawa strona, ale można się też wyrwać z tej osi obrotu. A już co wyjdzie? — zależy od talentu od indywidualności twórcy; czy w danej sytuacji (temat, warunki) potrafi coś tak skarykaturować lub skomentować, żeby się

nadawało i do druku, i do przekazania, i do pośmiania się.

— Co Pan rozumie przez sytuację?

— Powiedzmy szczerze działalność satyryka, obojętnie czy pisze on czy rysuje, jest uzależniona od wielu ludzi, od ich poczucia humoru. Ja na przykład patrzę na świat dość zgrzyliwie, inaczej nie mógłbym się wypowiadać, groteska jest dla mnie łatwiejsza niż rysunek poetycki, lecz ta groteska musi budzić uśmiech. To jedna sprawa. Druga — czy ktoś tego uśmiechu potrzebuje? Czy chce się nim posłużyć wyrezytować?

— No, w Elwro żart jest w ogóle na etacie...

— Żeby pani wiedziała, właśnie na etacie pracuje w Elwro z przyjacielem artysta plastyk, p. Romanem Kowalkiem, a co najważniejsze — szefowie pozwalają nam działać (fakt że nie mają innego wyboru). To ich dobra wola. Dzięki takim układom w ramach systemu jakim jest konkretna fabryka stworzyłiśmy chyba zaczątek czegoś nowego. Jesteśmy w zakładzie i z naszych poglądów, z naszej pracy się korzysta.

— Jak?

— Chociażby w reklamie. Nikt jeszcze nie wpadł na pomysł kalendarza wyprzedzającego czas, a co może być stosowniejszego dla zakładu, który nowoczesność ma niejako w herbie? Zaprojektowałem więc kalendarz reklamowy Elwro na rok 2000, wersję optymistyczną i pesymistyczną. Wysłałem je zaaranżowanym klientom Biuro Handlu Zagranicznego. Ten pomysł chcieli kupić Francuzi.

— I co, sprzedał Pan?

— N.e., to byłoby niemoralne.

— Jak się rodzą pomysły?

— Nie wiem. Trzeba myśleć, przeliczać, obrócić. Mój śmiech wywodzi się z tego, że wiele uczestniczyłem w imprezach studenckich (przed PWSSP studiowałem 5 lat architekturę na Politechnice), gdzie żart był czymś koniecznym. Teraz to już co innego. Dużo rzadziej zdarza mi się wymyślać niż wtedy. Nie, wtedy nie wymyślałem, wtedy było cały czas śmiesznie, a teraz jest smutniej albo normalnie.

— Czy ja wiem, uśmiechanie

się może też być modne i jest właśnie moda na uśmiech.

— Toteż ją wykorzystujemy. W Mediolanie, podczas święta „Unity” Elwro w swoim stoisku rozdawało tłumom ludzi nalepki — smutne soneczko z angielskim napisem uśmiechnij się. Od paru lat robimy zabawne nalepki dla naszych pań w zakładzie, z okazji Święta Kobiet. I chcemy też wykonać serię 10 małych grafik takich jak wspomniana na wstępie, mających za temat coś co dotyczy Elwro. Co się w nim dzieje, albo jakieś sprawy typowe, krytykowane. Niech to będzie żarcik, który przez 5 minut funkcjonuje w sposób właściwy. Te uśmiechy także wywołujemy swoje arca — to też jest w sumie fajnie.

— Bywało chyba na wynos i Pana humor jest właśnie taki — na wynos, albo — przypięty pineską do szafy. Dlaczego?

— Ba ja chcę funkcjonować w dowcipie wyrwanym z gazety. Przecież dowcip można mieć zawsze z sobą, nosić go w klapie, powiesić nad biurkiem. Zmiałstrowałem mnóstwo znaczków i gadżetów. To jest mój sposób patrzenia. Nie umiem opowiadać anegdół więc staram się zaabstrahować dowcip w jakiś sposób. Lubię bardzo nalepkę toaletową (tak ją zatytułowałem).

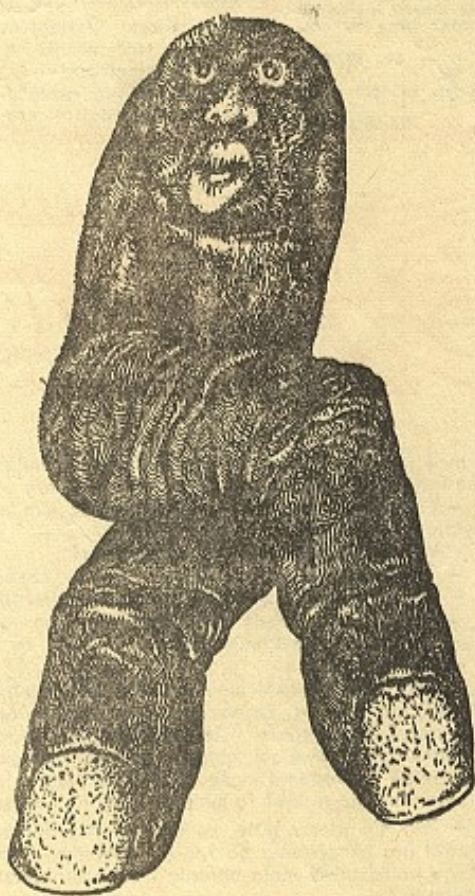
— Dlaczego Pan się śmieje?

— To jest najprostszy sposób na rozluźnienie, na jakiś swobodny wobec siebie i innych. Lubię np. operować elementami erotycznymi, bo erotyka jest w supie bardzo śmieszna. Lubię być swobodny i żartować na własny koszt. Nie przez cały dzień, broń Boże! Moim zdaniem jesteśmy gotowi do śmiechu przez 15 minut a do myślenia otwartego przez godzinę dziennie, ale rzeczy śmiesznych jest moc, wystarczy przejechać ulicą.

— Czy dużo Pan pracuje?

— Nie ma tutaj miary. W porównaniu z kolegami dużo, ale czy to jest dobrze? Trzeba mieć pokazywane przez doświadczeń żeby móc przestać pracować konkretnie. Wprawdzie marzę o takiej swobodzie ale doceniłem związek z przemysłem. Elwro dało mi miejsce pracy i warunki do niej: materiałowe i realizacyjne. Sami proponujemy i sami wymyślamy. Ta mądrość szefów, pozwala plastykowi być plastykiem.

**JEŚLI NIE MASZ CO ROBIĆ,
NIE RÓB TEGO U MNIE**



GET